

Zbigniew Łepko

"Nichts ist schon dagewesen: Konrad Lorenz, seine Lehre und ihre Folgen", Muenchen 1984 : [recenzja]

Studia Philosophiae Christianae 22/1, 209-216

1986

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

omawianego zbióru (s. 7—10), w końcowej refleksji (s. 301—303) poświęconej pamięci Engelhardta, zwraca uwagę na to, że badacz ten z biegiem lat odchodził od pracy laboratoryjnej poświęcając się coraz więcej rozważaniu problemów ogólnobiologicznych i filozoficznych. Wydaje się uzasadnionym twierdzenie, że koncepcja integratywna, nie wykorzystana dotąd w pełni, mogłaby stanowić fundamentalną zasadę dla skonstruowania zwartego systemu biologii teoretycznej, a w nieco innej perspektywie, podstawę współczesnej ogólnej teorii istoty życia.

Sz. W. Ślaga

Nichts ist schon dagewesen. Konrad Lorenz, seine Lehre und ihre Folgen. Das Wiener Symposium Herausgegeben von Franz Kreuzer. Piper, Muenchen 1984, s. 251.

Prezentowaną książkę zredagował Franz Kreuzer, znany popularyzator zarówno samej osoby, jak i osiągnięć Konrada Lorenza. Jest ona zbiorem referatów wygłoszonych podczas sympozjum, które odbyło się od 28 do 30 września 1983 roku na zamku Laxenburg koło Wiednia z okazji osiemdziesiątej rocznicy urodzin twórcy i ciągle jeszcze aktywnego przedstawiciela nowoczesnej etologii.

Wiedeńskie sympozjum zgromadziło jedenastu wybitnych uczniów i przyjaciół Konrada Lorenza, którzy przez swój okazjonalny udział jako naukowcy dostarczyli wielu nowych wskazówek do systematycznego odkrywania bogactwa ciągle jeszcze zbyt mało znanego dorobku wielkiego uczonego i autora m.in. takich książek, jak *Die Rueckseite des Spiegels* (tłum. pol. *Odwrotna strona zwierciadła*), *Das sogenannte Boese* (tłum. pol. *Tak zwane zło*), czy *Der Abbau des Menschlichen*.

Referaty przedstawiane podczas sympozjum zestawili Kreuzer w trzy grupy odnoszące się do różnych aspektów samej etologii, bądź historycznych i filozoficznych badań prowadzonych nad etologią rozumianą jako porównawcza nauka o zachowaniu się zwierząt i ludzi. Poszczególne grupy tematyczne zamykają dyskusje stanowiące ważny element książki. Forma dyskusji świadczy o tym, iż zostały one przeprowadzone przez Kreuzera wyłącznie na użytek tej publikacji. Fakt ten jednak nie pomniejsza ich merytorycznej wartości i tym samym funkcji istotnego dopełniania wygłaszanych referatów.

Tytuł dla książki Franz Kreuzer zaczerpnął bezpośrednio od Lorenza, który owo „Nichts ist schon dagewesen” sformułował jako zaprzeczenie znanego aforyzmu Akiby ben Józefa, że wszystko, co jest, już było przedtem. Lorenz zarzuca temu sformułowaniu nieprawdę historyczną i z przekonaniem mówi „Nichts ist schon dagewesen”. To sformułowanie Lorenza jest wynikiem długoletnich badań i charakteryzuje jego stosunek do świata określaną z pozycji ewolucyjnej teorii poznania. W tym też sensie już sam tytuł książki umieszcza myśl Lorenza jakby na styku przyrodoznawstwa i filozofii.

Problematyka podejmowana w pierwszym dniu sympozjum dotyczyła powstania etologii, a także etapów jej rozwoju i stanowiła próbę wprowadzenia w temat, czym w ogóle jest nauka o zachowaniu się.

Rozpoczął Sverre Sjoelander, uczeń Lorenza i przez kilka lat jego współpracownik w Instytucie Maxa Plancka w Seewiesen. Obecnie pra-

cujący na uniwersytecie sztokholmskim docent Sjoelander w referacie zatytułowanym *Świat wrodzony — świat nabyty* podjął próbę odpowiedzi na pytanie, dlaczego etologia w ogóle powstała? Poszukując na nie odpowiedzi, Sjoelander ujmuje etologię jako rewolucję przeciw behawioryzmowi, następnie jako rezultat miłości do zwierząt, wreszcie jako sposób na lepsze poznanie człowieka. Każde z tych ujęć pozwoliło wskazać charakterystyczne rysy etologii uprawianej przez Konrada Lorenza. I tak, etologia ujmowana w aspekcie reakcji na behawioryzm charakteryzuje się odkrywaniem i uzgadnianiem w zachowaniu się zwierząt i ludzi elementów wrodzonych i nabytych. Miłość do zwierząt zaś wyprowadziła etologów z laboratoriów do naturalnych środowisk życia. Tym samym eksperyment zaczął oznaczać obserwację i opis. Wreszcie rezultaty badań prowadzonych nad zwierzętami, przy wszystkich zastrzeżeniach związanych choćby z różnicowaniem między tym, co homologiczne, a tym, co analogiczne, przyczyniły się do lepszego poznania człowieka. Mając ten ostatni aspekt na względzie, Sjoelander wyraża przekonanie, iż etologia doskonale ilustruje tezę, według której badanie podstaw może przynosić wyniki na wyższej zorganizowanych poziomach.

Uprawianie etologii przy uwzględnianiu teorii ewolucji doprowadziło Lorenza do sformułowania ewolucyjnej teorii poznania i tym samym powiązało etologię z filozofią. Odkrycia Konrada Lorenza dostarczyły więc nie tylko argumentów skłaniających do akceptacji idei dziedzicznych programów zachowania się u naszego gatunku, ale także zwróciły uwagę, że nasze spostrzeganie i ujmowanie świata opiera się na programach rozumianych jako sposoby ewolucyjnego przystosowania. O ile jednak etologia biologiczna posiada już ustaloną pozycję we współczesnej nauce, o tyle jej filozoficzne aspekty oczekują na pełniejszą akceptację i rozwinięcie.

Próbie wykorzystania filozoficznych odkryć Konrada Lorenza podjął Erhard Oeser, aktualnie profesor filozofii i teorii nauki na uniwersytecie w Wiedniu. W referacie zatytułowanym *Zygzakowata droga na krawędzi prawdy* zbadał rozwój etologii w aspekcie założeń ewolucyjnej teorii poznania. Odchodzi więc od klasycznej, jak ją nazywa, koncepcji liniowego rozwoju nauki. Od tej koncepcji odszedł już Ernst Mach. Uwzględniając ewolucyjny punkt widzenia, zauważył, że postęp w poznaniu naukowym nie jest osiągnięciem jednostek, lecz całego gatunku. Oeser zaś w nawiązaniu do koncepcji Lorenza twierdzi, że ewolucja nauki przebiega całkowicie według mechanizmów ewolucji istot żywych. Przyjmując takie założenie, wskazuje on na trzy fazy rozwoju etologii w jej wewnętrznej strukturze argumentów. Pierwszą fazę nazwał Oeser fazą pionierów etologii. Rozpoczęły ją prace Heinrotha, Whitmana i Craiga. Sam Lorenz mówił o pracach tych autorów, że przedstawiają ściśle kauzalne analizy zwierzęcego i ludzkiego zachowania się i zostały oparte na wynikach biologicznej psychologii eksperymentalnej. Punktem zwrotnym w tej fazie rozwoju etologii był wygłoszony przez Lorenza referat w r. 1937, w którym wyłożył on własną teorię instynktu. Powiedział wtedy, że porównawczą naukę o instynkcie należałoby uprawiać z tego samego punktu widzenia, co porównawczą anatomię, mianowicie jako naukę opisującą. Koniec tego etapu rozwoju etologii wiąże Oeser z utwierdzeniem się nowego paradygmatu badawczego i z powstaniem pewnej grupy badaczy skupionych wokół Konrada Lorenza.

Akceptacja porównawczej nauki o zachowaniu rozpoczyna drugą fa-

zę rozwoju etologii, podczas której dużo uwagi poświęca się wypracowaniu adekwatnej terminologii. Powstają takie terminy, jak „Appetenz-Verhalten”, „Instinkt-Dressur-Verschraenkung”, „Paegung”, „Lernen”, „Angeborene Ausloesemechanismen” itd. W tej fazie także Lorenz zdecydowanie opowiedział się za systemowym podejściem przy badaniu kompleksowych zjawisk zwierzęcego i ludzkiego zachowania się. Przyznaje się przy tym do zależności w tym względzie od osiągnięć psychologii postaci, uwzględniając jednak zasadę, że każda postać jest całością, ale nie każda ograniczona całość jest postacią.

Wreszcie w trzeciej fazie, którą wyróżnia Oeser i która jego zdaniem trwa do dzisiaj, dokonuje się umieszczanie etologii w ogólnym systemie nauk biologicznych. Ze względu na rozwój samej biologii i ze względu na coraz większy wpływ, jaki na etologię wywiera współczesna fizjologia mózgu i genetyka, owo wpisywanie etologii w ogólny system biologii pozostaje ciągle procesem perspektywicznym. Nie sądzi przy tym Oeser, aby w rozwoju etologii mogło coś zmienić zastosowanie w niej matematyki. Według niego poznawcze znaczenie nauki zależy od prawdy, którą ona przybliża, a nie od sposobu wypowiedzania przez nią twierdzeń. Zaslugą każdego uczonego jest utrzymanie się na krawędzi prawdy, choć rozwój nauki przebiega zygzykową drogą. Zaslugi Lorenza-naukowca Erhard Oeser ocenia według tej właśnie miary.

Ostatni referat w tej części sympozjum wygłosił Bernhard Hassenstein — profesor biologii na uniwersytecie we Fryburgu. Rozwiniął temat *Wdrukowanie i uczenie się. Przyczyńki Konrada Lorenza do badania uczenia się*.

Rozróżnienie między „Praegung” a „Lernen” jest w koncepcji Lorenza ściśle związane z definiowaniem tego, co wrodzone i nabyte. Hassenstein podkreśla przy tym, iż dokonane przez Lorenza rozróżnienia nie są dysjunktywne; istnieje bowiem w wielu zachowaniach zwierząt i ludzi wzajemna zależność elementów wrodzonych i nabywanych. Najogólniej mówiąc, Lorenz proponuje rozumienie „Lernen” jako uruchamianie zdolności wrodzonych; „Praegung” natomiast jest wdrukowywaniem się nowych możliwości zachowań. W obu więc przypadkach mamy do czynienia z uczeniem się, a różnica dotyczy zakresu możliwych modyfikacji. Nie wnikając w dość szczegółowe rozróżnienia wypracowane przez Lorenza w zakresie tej problematyki, można jednak z całą pewnością stwierdzić, że nie jest on skrajnym genetycznym deterministą i ostatecznie w wychowaniu widzi szansę na uratowanie ludzkości zagrożonej technokratyczną cywilizacją.

Dyskusja kończąca pierwszy dzień sympozjum w znacznych swych fragmentach dotyczyła relacji człowieka do zwierzęcia i możliwości wykorzystywania materiału uzyskanego z obserwacji zwierząt przy orzekaniu o człowieku. Nasuwa się ogólny wniosek, że myślenie analogiczne jest w tym względzie nieprzydatne i że w odniesieniu do człowieka nigdy nie można mówić w kategoriach absolutnych i ostatecznych. To bowiem, co w świecie zwierząt jest ściśle ustalone, u człowieka dokonuje się w rewnej przestrzeni wolności.

Drugi dzień sympozjum został poświęcony właśnie zagadnieniom, które w ramach etologii dotyczą związku człowieka ze zwierzętami i człowieka z człowiekiem. Idzie więc o wskazanie wspólnych płaszczyzn dla zachowań zwierząt i ludzi oraz dla ludzi w różnych kręgach kulturowych.

Antal Festetics, profesor uniwersytetu w Getyndze, prowadzący Instytut Biologii Dzikich Zwierząt, bada kręgowce szczególnie z punktu

widzenia związku zwierzę-człowiek. Przedmiotem jego referatu zatytułowanego „*Ty*” między człowiekiem a zwierzęciem jest wybór etologicznych osiągnięć Lorenza, które Festetics aktualnie rozwija na swoim uniwersytecie. Przebiega więc pokrótce cały dorobek Lorenza, wskazując na bliski miłości jego stosunek do zwierząt. Prace badawcze Konrada Lorenza wyznaczały, poczynając od 1937 roku, tj. od sformułowania teorii instynktu, nowy stosunek do zwierząt. Lorenz demitologizował opowiadania o zwierzętach i wykazywał fałszywość przekonań wyrażanych w sformułowaniach w rodzaju Kartezjańskiego „Animal non agit-agitur”. Otóż Lorenz dzięki teorii instynktu wykazał, że *animal agit*.

Ważnym przyczynkiem do lepszego poznania zwierząt było odkrycie mechanizmów agresji. Na podstawie wyników badań Lorenza najpełniej ukazanych w *Tak zwanym* ztu zaczęto inaczej interpretować Darwinowską walkę o byt.

Badania Lorenza w zakresie etologii ujawniły szereg sposobów zachowania się zwierząt podobnych do zachowań ludzkich. Widać to np. w społecznych zachowaniach gęsi gęgawych, moralnopodobnych zachowaniach wilków i w całej warstwie rytualizacyjnych zachowań zwierząt. Wreszcie Lorenz przekonująco wykazał, że gęsi, jak również wyższe zwierzęta mają, podobnie jak człowiek, przeżycia subiektywne. Kto jednak oskarża Lorenza o uczłowiczanie gęsi, ten, jak mówi Festetics, uprawia „biologizm” i nie zna różnicy między tym, co homologiczne, a tym, co analogiczne. Dopiero po uwzględnieniu tych różnic zrozumiałą staje się u Lorenza akceptacja chińskiego przysłowia ludowego, że w człowieku mieści się całe zwierzę, ale w żadnym wypadku cały człowiek nie mieści się w zwierzęciu.

Referat Fasteticsa, oprócz rysu historycznego i dużej ilości danych merytorycznych z zakresu etologii, przybliżyła samą osobą Lorenza-człowieka i naukowca, którego prace badawcze nie kończyły się w obrębie instytutów i uniwersytetów. Konrad Lorenz jest człowiekiem, w odniesieniu do którego można powiedzieć, że osiągnięte przez niego wyniki na miarę Nagrody Nobla są faktycznie wielkim dziełem jego życia.

Irenaeus Eibl-Eibesfeldt, jeden z najbardziej znanych uczniów Lorenza prowadzący badania w zakresie humanetologii rozumianej jako biologia ludzkich zachowań, podjął temat zgodnie ze swoimi zainteresowaniami: *Człowieku, poznaj swoje biologiczne „Ja”*.

Eibl-Eibesfeldt, podobnie jak większość uczestników wiedeńskiego sympozjum, swoje wypowiedzi umieszcza na tle historycznego rozwoju etologii. W punkcie wyjścia powraca do Pawłowa i Watsonowskiego behawioryzmu, który wprowadził naukę o zachowaniu w ślepią uliczkę i tym samym zatrzymał jej rozwój. Dopiero Konrad Lorenz i Niko Tinbergen wyprowadzili etologię z tej sytuacji. Badaniami nad instynktem wykazali, że istoty żywe nie są automatami.

Eibl-Eibesfeldt podkreśla, iż słuszność kierunku poszukiwań i przyjętych metod w etologii potwierdza fakt jej ogromnego rozwoju po II wojnie światowej. W tym okresie także prace aż sześciu przedstawicieli etologii zostały nagrodzone nagrodą Nobla. Z tym większym przekonaniem sam Eibl prowadzi badania w zakresie humanetologii, której punkt ciężkości leży w badaniu filogenetycznego dziedziczenia. W swoim referacie starał się pokrótce przedstawić pewne generalne zasady ludzkich zachowań. Pozornie zachowania te różnicują się zależnie od kręgów kulturowych, ale w rzeczywistości wszystkie zwyczaje i obyczaje podlegają tym samym regułom i rozwijają się według

tych samych praw. Istnieje więc uniwersalny system reguł kontrolujących społeczne interakcje, które Eibl nazywa uniwersalną gramatyką ludzkich zachowań.

Docent Bernd Loetsch, dyrektor wiedeńskiego oddziału Instytutu Ochrony Środowiska Austriackiej Akademii Nauk przedstawił referat pt: *Ekologiczne sumienie narodu. Konrad Lorenz i pytania dotyczące środowiska.*

Podjęcie tego tematu w związku z osobą Konrada Lorenza wskazuje zarówno na jego wszechstronność potwierdzoną siedmioma honorowymi doktoratami, jak i na związek nauki o zachowaniu się zwierząt i ludzi z ekologią i ekologizmem. Łatwo można dostrzec ten związek w świetle myśli Alberta Schweitzera, który szukając przyczyn niszczącej obecności naszego gatunku w przyrodzie, powiedział, że człowiek nauczył się opanowywania przyrody, zanim zaczął uczyć się opanowywania samego siebie. Ostatecznie doszło do tego, że wielkim zagrożeniem dla świata jest obecność współczesnych przedstawicieli gatunku *Homo sapiens* wyposażonych w instynkty człowieka epoki kamiennej, ale trzymających w rękach bomby atomowe.

Liczne i interesujące są drogi, które doprowadziły Lorenza do głębszego rozumienia problematyki dotyczącej środowiska. Dochodził do niej jako młody miłośnik akwariów, później badacz ewolucji, etolog, wreszcie jako lekarz i psychiatra. W ramach każdej z tych dziedzin zachowywał się jak lekarz, który poznaje rzeczywistość, stawia diagnozę i proponuje, a nawet stosuje konkretną terapię.

Zgodnie z własną koncepcją ewolucji, która według niego dokonuje się zarówno w płaszczyźnie biologicznej, jak i kulturowej, ekologiczne aspekty prac Konrada Lorenza dotyczą szeroko rozumianej troski o wszystko, co żyje. Środowiskiem jest więc dla niego zarówno domowe akwarium, różne ekosystemy, jak i poszczególny człowiek, a także cała ludzkość. Loetsch przypomina słowa Lorenza: „Musimy utrzymać kolorową różnorodność tego świata, aby zachował on swoją funkcjonalność”. Monokultura bowiem, jednostajność i jednowymiarowość niosą w sobie zarodki upadku. Dzisiaj znajdujemy się właśnie w sytuacji zagrożenia przez uniwersalną, techniczno-komercyjną cywilizację świata, w którym zatraca się różnorodność dawnych kultur. Z racji takich poglądów Loetsch nazywa Lorenza „progresywnym konserwatystą”.

Jednokierunkowość współczesnej cywilizacji pozostaje w ścisłym związku z neurozami, które niezależnie od tego, czy dotyczą jednostek, czy całych społeczeństw nieuchronnie prowadzą do wzrostu napięć, agresji, a nawet wojen. Tutaj na uwagę zasługuje cała Lorenzowska teoria agresji, a także poglądy dotyczące powstawania i funkcjonowania wszelkiego rodzaju totalitaryzmów.

Ten artykuł potwierdza wcześniej już wyrażoną opinię, że etologia jest dla Lorenza nie tylko dziedziną nauki, ale także, a może przede wszystkim narzędziem do ratowania humanistycznych wymiarów cywilizacji.

Dotychczasowe referaty tej części dotyczyły zasadniczo filogenetycznych podstaw zachowań zwierząt i ludzi. Natomiast referat Wolfganga Schleidta, profesora zoologii na uniwersytecie w Maryland zatytułowany *Jak komputer „Miau” tłumaczy na niemiecki* przesuwa naszą uwagę na nowy aspekt etologii. Wskazuje na możliwość nie tyle samego matematyzowania etologii, co wykorzystania matematyki i maszyn liczących w badaniach etologów. Idzie więc tutaj o stosunek opisów kwa-

litatywnych do eksperymentów i opisów kwantytatywnych. Lorenz, który, zdaniem Schleidta, nie otrzymał Nagrody Nobla za sposób opisu, czy genialność swoich obserwacji, lecz za odkrycie reguł i wzorów zachowania się zwierząt i ludzi, przekazał swoim uczniom, że opisy kwalitatywne stwarzają konieczną podstawę dla opisów kwantytatywnych i eksperymentów.

Punktem wyjścia swoich poszukiwań uczynił Schleidt tezy Lorenza zawarte w artykule z 1959 r. pt. *Gestaltwahrnehmung als Quelle wissenschaftlicher Erkenntnis*. Zastosowanie elektronicznego przetwarzania danych stwarza, zdaniem Schleidta, możliwość uzupełniania intuicji badacza przez metodę „sztucznego spostrzegania postaci”. Decydujący postęp polega na tym, że intuicja badawcza przez relatywnie proste statystyczne operacje zostaje zrewidowana i może zostać uwolniona od podejrzeń o arbitralność i subiektywizm. Maszyny liczące znajdują więc zastosowanie na etapie weryfikowania etologicznych hipotez. Schleidt wykazuje, że hipotezy Lorenza nie są czysto kwalitatywnej natury, lecz zawierają w sobie całkowicie kwantytatywne elementy, które wymagają eksperymentalnych weryfikacji. Klasycznym przykładem jest tutaj wypracowana przez Lorenza zasada podwójnej kwantyfikacji, a także hipotezy Tinbergena i Ericha von Holsta. Na podstawie danych z prac tych trzech uczonych Schleidt dochodzi do wniosku, że traktowanie przedmiotów między kwalitatywną a kwantytatywną analizą jest bezsensowne. W rzeczywistości bowiem obie formy analizy są stosowane przemiennie, a często nawet się przenikają.

Badania, jakie Schleidt wraz ze swymi studentami prowadził nad tokującym zachowaniem się ptaków doprowadziły go do potwierdzenia tezy Lorenza o istnieniu w człowieku uprzedzająco danych sposobów spostrzegania postaci. To odkrycie z jednej strony wzbudziło zaufanie do ludzkiego spostrzegania postaci jako źródła poznania naukowego, z drugiej zaś strony stworzyło możliwość prowadzenia kwalitatywnych i kwantytatywnych analiz ponad granicami dokonania ludzkich zmysłów. Nasze spostrzeganie jest dopasowane do środowiska w sposób odmienny od spostrzegania innych organizmów. Jesteśmy więc w stanie zoobserwować tylko część zjawisk zachodzących w otoczeniu, reszta uchodzi naszej uwadze. Tutaj właśnie znajduje się zakres możliwości zastosowania „sztucznych spostrzeżeń”.

Potwierdzeniem słuszności takiego rozumowania są wyniki komputerowej analizy kociego miauczenia przeprowadzonej przez Pat McKinley — jedną z amerykańskich uczennic Wolfganga Scheidta. Wyniki studentki utwierdziły profesora w przekonaniu, że możliwości stosowania kwantytatywnej i eksperymentalnej etologii nie stoją w sprzeczności z kwalitatywną obserwacją i opisem. Schleidtowi idzie o ustalenie ścisłych reguł etologicznej analizy, dzięki którym osiągnie się gwarancje, że dokonania Konrada Lorenza będą twórczo kontynuowane.

Po zestawie referatów z drugiego dnia sympozjum umieścił redaktor referat nieobecnego w Laxenburgu Wolfganga Wicklera pt. *Gra antołów i diabła*.

Długoletni współpracownik Lorenza, a później jego następca na stanowisku dyrektora Instytutu Maxa Plancka w Seewiesen swoja wypowiedź utrzymał w konwencji wspomnienia kontaktów z Konradem Lorenzem. Na tle tych wspomnień Wickler ukazuje zasadnicze dla rozwoju etologii znaczenie Lorenzowskiej teorii instynktu. Z tą teorią wiąże się bogato rozwinięta przez Lorenza koncepcja obecności zła pojmowanego jako jeden z przejawów filogenetycznego przystosowania.

Ważnym aspektem analizy zjawisk zła, które Lorenz określa jako „tzw. zło” jest etyczny wymiar obecności człowieka w przyrodzie i między ludźmi.

Trzeci dzień wiedeńskiego sympozjum rozpoczął Konrad Lorenz. W krótkim referacie zatytułowanym *Człowiek w pułapce* zawarł kilka myśli wyczerpująco rozwiniętych w książce *Der Abbau des Menschlichen*. Lorenz mówi o zgubnym wpływie technokratycznej cywilizacji na naturę człowieka. Przyjmując stanowisko zgodne z wypracowaną przez siebie ewolucyjną teorią poznania, Lorenz omawia naturalnie dobre skłonności człowieka, jak np. zamiłowanie do porządku, radość ze wrażeń, czy radość ze współzawodnictwa, które pod wpływem jednokierunkowo oddziałującej cywilizacji ulegają nie tylko zatraceniu, ale wręcz przybierają rozmiary tyranów człowieka. Ratunek dla poszczególnego człowieka i całej współczesnej ludzkości wiąże Lorenz z „przewartościowaniem wartości” i uczeniem nowego stosunku do wszystkiego, co żyje. Postuluje więc, aby od dziecka uczyć człowieka piękna przyrody i twórczej pośród niej obecności.

Najmłodszy z grona prelegentów, zajmujący się teorią nauki docent Franz M. Wuketits przedstawił referat pt. *Zycie duchowe — nowy rodzaj życia*.

Przyjmując za punkt wyjścia jedną z głównych tez książki *Die Rueckseite des Spiegels*, Wuketits omawia wpływ prac Konrada Lorenza na kształtowanie nowego obrazu człowieka. Stosowana przez Lorenza metoda porównawcza i ujmowanie badanych obiektów przy uwzględnianiu teorii ewolucji doprowadziły do odkrycia nowej kategorii realnego bytu, który przez fulgurację przyszedł na świat. Człowiek przez pojawienie się w nim ducha wyróżnia się ze świata istot żywych, ale nie przestał uczestniczyć w procesach związanych z obecnym w przyrodzie nurtem organicznego stawania się.

Pojawienie się ludzkiego ducha przeniosło prawidłowości rozwoju filogenetycznego na wyższy poziom rozwoju kultury, w ramach której pojawiła się refleksja zmierzająca do odkrywania źródeł człowieczeństwa i ukazywania właściwego związku natury z kulturą. Badanie, którego podjął się Lorenz ujawniło nie tylko źródła człowieka, ale także pozwoliło rozpoznać jego aktualną sytuację. Mógł więc wskazać na niebezpieczeństwa zagrażające współczesnej ludzkości i zaproponować wyjście z cywilizacyjnych niebezpieczeństw. Utrzymując swoje badania między behawioryzmem a socjobiologią, Konrad Lorenz wraz z wypracowanym obrazem człowieka budzi i uzasadnia nadzieję na przetrwanie naszego gatunku.

Ostatni referat zatytułowany *Łagodź uciążliwość ludzkiej egzystencji* wygłosił profesor zoologii na uniwersytecie wiedeńskim Rupert Riedl. Treść tego referatu w całości dotyczy wypracowanej przez Konrada Lorenza ewolucyjnej teorii poznania. Teoria ta będąca największym osiągnięciem Lorenza zawiera biologiczne odpowiedzi na pytania o pochodzenie Kantowskich kategorii. Konrad Lorenz wykazał, że te sposoby ujmowania świata są efektem filogenetycznego przystosowywania się naszego gatunku. Nasze formy oglądania pasują do świata na podstawie tych samych prawidłowości, zgodnie z którymi kopyto konia pasuje do stepowego podłoża, albo płetwy ryby do wody zanim ona wykluje się z jaja.

Badania, których efektem jest to rozwiązanie prowadził Lorenz w czasie wyznaczonym artykułem z 1941 roku pt. *Kants Lehre vom Apriorischen im Lichte gegenwaertiger Biologie* oraz książką *Die Rueckseite*

des Spiegels z 1973 roku. W pierwszym artykule pisany po pracy na katedrze w Królewcu mówił Lorenz o spoczywającym na przyrodniku obowiązku podejmowania badań prowadzących do naturalnych wyjaśnień świata w jego naturalnych i cywilizacyjnych zjawiskach. Wtedy także wyznaczył sobie zadanie szukania sposobu na porozumienie się ze światem. Od początku więc badania Lorenza pozostawały niejako na służbie człowieka zainteresowanego sobą i otaczającym go światem. Ta myśl, zgodnie z tytułem artykułu, wyraża najważniejszą, wśród przynajmniej kilku ważnych wymienionych przez Riedla, konsekwencję ewolucyjnej teorii poznania.

Dyskusja dołączona przez Kreuzera do referatów z trzeciego dnia sympozjum dotyczyła analiz współczesnej cywilizacji także z punktu widzenia ewolucyjnej teorii poznania.

Książka *Nichts ist schon dagewesen* od jesieni 1984 roku obecna na rynkach księgarskich dostarcza, obok opracowania *Konrad Lorenz und seine Kritiker*, bodaj najpełniejszej charakterystyki osoby i dzieła życia Konrada Lorenza. Równocześnie wyznacza wszechstronne perspektywy dalszych poszukiwań zrodzonych z inspiracji dokonań Lorenza. Są to perspektywy na trafne odczytywanie świata w jego zjawiskach i wydarzeniach ze względu na szeroko rozumiane dobro wszystkiego, co żyje, zwłaszcza człowieka. Jest to wysiłek skierowany także ku odnalezieniu przewodniego motywu obecności nauki w dziejach ludzkości naszego stulecia.

Powiedziano już niejednokrotnie, że jest to stulecie Alberta Einsteina, Maxa Plancka; stulecie fizyki atomowej, teorii względności i kwantów; stulecie Friedmana, Gamowa; stulecie prawybuchu, kwazarów, gwiazd neutronowych, czarnych dziur itd. Kiedy indziej mówi się, że jest to stulecie, w którym przyrodoznawstwo istnienia rozwinęło się w przyrodoznawstwo stawania się — przyrodoznawstwo związane z takimi nazwiskami, jak Erwin Schroedinger, Ilya Prigogine, czy Manfred Eigen. Jest to wreszcie stulecie biologii molekularnej i wszystkich dokonań związanych z ujawnieniem istnienia i roli DNA.

Otóż, publikacja Franza Kreuzera dopowiada i uzasadnia nową myśl: jest to stulecie Konrada Lorenza, czyli odkrycia nowych wymiarów ludzkiego ducha i jego związku z żyjącą naturą.

W dziele życia Konrada Lorenza doczekały się spełnienia nie zawsze klarowne intuicje Immanuela Kanta, a nawet Zygmunta Freuda. Obecność dzieła Lorenza w całym dorobku ludzkiej nauki jest płodna nie tylko wartością dokonań mierzonych Nagrodą Nobla, ale także płodna inspiracjami do podjęcia problematyki związanej z przestrzenią wolności ludzkiego ducha obecnego w świecie. Poddanie się tej inspiracji oznacza włączenie się w wielkie dzieło czynienia świata przyjaznym człowiekowi, a człowieka przyjaznym światu. Zachętą do takich poszukiwań jest na pewno prezentowana książka.

Zbigniew Łepko